

DESZCZ – B.Kozidrak & R.Janowski

JA: Mowilem tobie juz piecdziesiat kilka razy,
Zebys juz poszla sobie, przeciez pada deszcz,
To przecie smieszne takie stac
Tak twarz przy twarzy,
To jest naprawde nieslychanie smieszna rzecz;

Zeby tak w oczy patrzec, patrzec: kto to widzial?
Zeby pod deszczem taki niemy film bez slów,
Zeby tak reke w reku trzymac: kto to slyszal?
A przeciez jutro sie spotkamy tutaj znów

JA: I tak sie trudno rozstac,
I tak sie trudno rozstac,
No, nawet jesli troche pada, to niech pada

I tak sie trudno rozstac,
I tak sie trudno rozstac,
Nas chyba tutaj zaczarowac musial deszcz

TY: Na Zoliborzu sa ulice takie sliczne,
Takie topole, a w topolach taki wiatr,
Gdy przyjdzie wieczór, swieca swiatla elektryczne
I tak mi dobrze, jakbym miala osiem lat;

Mówisz: "Kochana!" Ja ci mówię: "Mój kochany!"
I tak chodzimy i na przelaj, i na w skos,
A w tej ulicy, która idzie na Bielany,
Jest tyle swiatel, jakby Szopen nupil cos

TY: I tak sie trudno rozstac,
I tak sie trudno rozstac,
No, nawet jesli troche pada, to niech pada -

I tak sie trudno rozstac,
I tak sie trudno rozstac,
Nas chyba tutaj zaczarowac musial deszcz

TY: Ja na początku przez trzy lata byłam w Łodzi,
A teraz tutaj mam posadę w AWF,
I byłam sama, potem zaczął on przychodzić,
Pracuje w radio, muzyczny jak sam śpiew;

Więc z nim piosenki sobie czasem różne nuce,
On czasem skrzypce weźmie,
Na nich dla mnie gra
A co wieczór na Żoliborz autobusem
Do tej topoli, która nas tak dobrze zna

RAZEM: I tak się trudno rozstać,
I tak się trudno rozstać,
No, nawet jeśli trochę pada, to niech pada

I tak się trudno rozstać,
I tak się trudno rozstać,
Nas chyba tutaj zaklęwać musiał deszcz



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych